

Cywilizacja „Przekroju”

Za co soc-dandysi kochali nasze pismo,
czyli krótka historia długiej miłości → 12

Krzyżyk na drogę

Jeżeli znudził ci się katolicyzm,
uwierz w różowego jednorożca → 38

Nowe życie Edyty

Po latach milczenia Bartosiewicz
w końcu wydaje płytę → 50

PRZE KROJ

nr 39 (3555), 30 września 2013, cena: 4,90 zł (w tym 8% VAT)
www.przekroj.pl

WYNOŚY SIĘ

INDEKS
371424



39 >

„Przekrój” ukazuje się od 1945 roku

I na tablet i na pociąg



WP.PL

NA WSZYSTKO



NA SMARTFONA, NA TABLET I NA SMART TV

[Kup książkę](#)



Informacja wydawnicza

W następnym tygodniu nie ukaże się kolejny numer „Przekroju”. Komunikat na temat przyszłości tytułu zostanie opublikowany w czwartek 3.10 na stronie www.przekroj.pl oraz na fan page'u www.facebook.com/PrzekrojPL.

ZUZANNA ZIOMECKA



FRANEK MAZUR

Trzymacie w ręku ostatni numer „Przekroju” opublikowany przez Gremi – wydawnictwo należące do Grzegorza Hajdarowicza. Cały zespół redakcyjny, z Markiem Raczkowskim włącznie, otrzymał wypowiedzenia umów, a prawa do tytułu przechodzą do nowego właściciela. Dosłownie więc pakujemy swoje papiery i wynosimy się. Po roku spędzonym w fotelu redaktorskim nie jestem głosem tego tytułu takim jak Marek Raczkowski. To on jest wspólnym mianownikiem lepiaącym ze sobą kolejne wizje kolejnych redaktorów. Zamknięty na prasową wyłączność między okładkami tego tygodnika przez 12 lat, Marek urosł do rangi narodowego Stańczyka, którego zawadiacka zręczność do puentowania kuriozów naszych czasów upoważnia go absolutnie

do wszystkiego. To prawdziwie wolny umysł, potworny rozrabiaka, balangowicz i babiarnik, za co właśnie go kochamy. Ten numer ma dwa wątki tematyczne. Pierwszy to rozstania – bolesne momenty, takie jak rozstanie Marka z „Przekrojem”, prowadzące w nieznaną przyszłość. Drugi to autorefleksja egzystencjalna – po części sentymentalna podróż wstecz, a po części instrukcja obsługi dla twórców nowego rozdziału w zawiłej historii „Przekroju”. Mam nadzieję, że ciąg dalszy nastąpi. Skoro nie wiadomo, kiedy i jaki, pozostaje nam ulubiona rozrywka Marka – zapraszamy na wspólny kieliszek w czwartek 3 października do warszawskiego Baru Studio o godzinie 22. Zakrapiana impreza to najlepsza zagryzka pod rozstanie.

MARCIN PROKOP



FRANEK MAZUR

Ostatnia scena, napisy końcowe, muzyka na wyjście z kina. „It was a very good year” – śpiewa Frank Sinatra. Rzeczywiście, to był dobry rok. Udało nam się przez ten czas robić pismo, jakie sami chcieliśmy czytać. Z którego byliśmy dumni. Tak samo jak z faktu, że przy okazji zapisaliśmy kilka kartek w prawie 70-letniej historii „Przekroju”, na którym wychowało się kilka pokoleń czytelników (str. 12). Dziś zamykamy jej kolejny rozdział. Ale główny bohater nie został uśmiercony. Za chwilę powróci w kolejnej odsłonie. Jak agent 007 – z nową twarzą, w innej scenerii, ale wciąż z tym

samym nazwiskiem. Życzymy mu wszystkiego najlepszego. Niech dalej ratuje świat przed zagładą. Nawet jeśli będzie to tylko świat prasy, w którym kolejne tytuły z wieloletnią tradycją giną na barykadach bezwzględnej konkurencji. Szkoda tylko, że w tym sequele zabraknie najważniejszej w ostatnich latach drugoplanowej postaci naszej sagi – Stanisława z Łodzi, oraz jej ojca Marka Raczkowskiego (str. 6). Ale nie myślimy o tym teraz. Pomyślimy o tym jutro. Tak, to był bardzo dobry rok. Dziękuję Wam za ten czas. Bajki, lustreczko, szerokości.

RACZKOWSKI



32



LUKA LUKASIAK

AKTUALNOŚCI

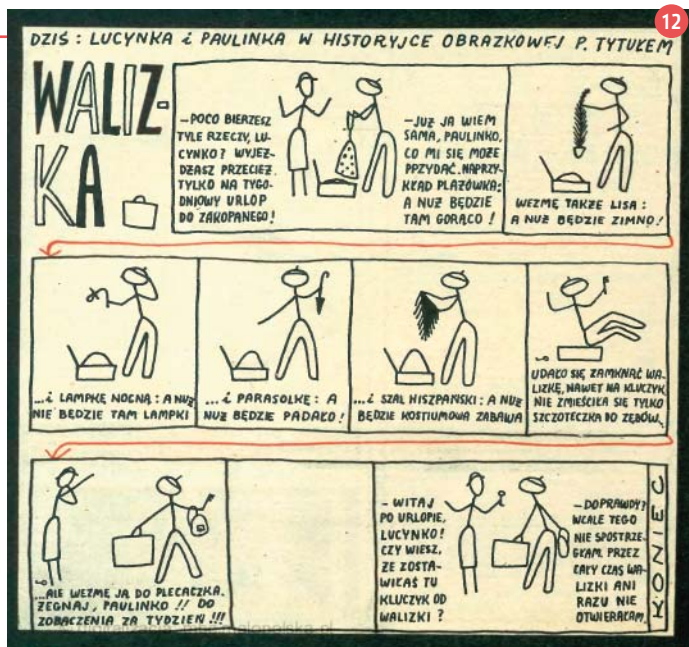
- 6** → **BOHATER TYGODNIA** Zostało panu pięć minut życia O Stanisławie z Łodzi w rozmowie z Magdą Żakowską opowiada Marek Raczkowski
- 12** → **TEMAT TYGODNIA** Relaks jest najważniejszy Ze znawczynią historii naszego pisma dr Justyną Jaworską rozmawia Jerzy Ziemacki
- 18** → **KRAJ** Ale o co chodzi? Tylko do rzeczy... Z pisarzem i publicystą Tomaszem Piątkiem rozmawia Edyta Borkowska

GRUBE SPRAWY

- 24** → **PSYCHOLOGIA** Uszczęśliwi się sam „Szczęście jest jak ból głowy”, twierdzi prof. Ruut Veenhoven. Pyta Aleksandra Kaniewska, ilustruje Ola Niepsuj
- 28** → **BLISKI WSCHÓD** Dajcie Iranowi szansę Postać Hoomana Majda, mądrego (i przystojnego) Persa, przybliży Dagny Kurdwanowska
- 32** → **UCHODŹCY** Dziękujemy za nowe życie O Somalijczykach w Polsce pisze Katarzyna Neuman
- 38** → **RELIGIA** Święty absurd Przegląd najzabawniejszych religii, wybrała Katarzyna Neuman
- 42** → **EKONOMIA** O, patriotyczne panie domu! Stare vs nowe sposoby na kryzys. Píše Grzegorz Siemionczyk
- 46** → **ZMIANY** Odkręć ten świat Z Marcinem Popkiewiczem, prorokiem nowej ekonomii, rozmawia Roman Kurkiewicz

KULTURA

- 50** → **MUZYKA** Wyjście z mroków Shaolin Edyta Bartosiewicz po 15 latach milczenia wydaje nową płytę. O powody pytają Bartosiak & Klinke
- 54** → **TEATR** Dyrektor Wirus Maciej Nowak w rozmowie z Mikiem Urbaniakiem
- 58** → **FILM** Kino bez klapsa Z reżyserem Abdellatifem Kechichem dyskutuje Łukasz Knap
- 60** → **FILM** Recenzje Chrobak o „Wałęsie”, Nowakowska o „Peaky Blinders”
- 62** → **LITERATURA** Muszę sobie dawkować Osiecką Z Agatą Passent rozmawia Monika Brzywczy
- 68** → **MUZYKA** Krok do celu Anna Calvi przed dyktafonem Angeliki Kucińskiej
- 69** → **MUZYKA** Recenzje Kucińska o Marcellinie, Winczewski o A Tribe Called Quest
- 70** → **ZWIASTUN LITERACKI** Cywilizacja „Przekroju” Duszoszczepiatelnyj fragment książki Justyny Jaworskiej



ROZMAITOŚCI

- 74** → **FANTY I FETYSZE** Gainsbourg non stop palił szlugi Angelika Kucińska
- 76** → **PIERWSZA PRACA** Człowiek monitor Tomek Rygałik; pytają Bartosiak & Klinke
- 78** → **OD RZECZY** Papierowy księżyc Dyktatowi księżycowych skrytożerców „nie” mówi Franciszek Barwiński
- 80** → **WINO** 20 lat minęło Wojciech Bońkowski

FELIETONY

- 21** → **MARIUSZ ZIOMECKI** Brakujący ośrodki w mózgu, czyli o rozstaniach
- 23** → **EWA WANAT** Repasacja wspomnień, czyli o Babci Marychnie
- 27** → **JAKUB ŻULCZYK** Swego nie znacie, czyli o oślnieniu
- 37** → **MAX CEGIELSKI** 4133, czyli o głowie zapchanej jak skrzynka mejlowa
- 57** → **ROMAN KURKIEWICZ** Ta ostatnia książeczka, czyli remanent
- 66** → **MACIEJ NOWAK** Felieton ostatni, czyli o wściekłości

RACZKOWSKI



W tym tygodniu nie piszemy...



...o wąsach naszego prezydenta. Bronisław Komorowski ekscytuje się tym, że Barack Obama pochwalił brak owłosienia na jego myśliwskim obliczu. Nas nieporównanie mocniej podnieciłoby zgolenie wiz dla Polaków.



...o książce Małgorzaty Tusk. Z przyczyn technicznych nie będziemy



ADRES REDAKCJI

ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa,
22 463 03 00, www.przekroj.pl,
e-mail: doredakcji@przekroj.pl

Redaktorzy naczelni:

Zuzanna Ziomecka, Marcin Prokop
Zastępcy redaktorów naczelnych:
Hanna Rydlewska, Monika Brzywczy
(redaktor działu Kultura)

Redaktor działu Grube Sprawy:

Hubert Kropielnicki

Redaktor: Grzegorz Sobaszek

Sekretarz redakcji: Katarzyna Czarna

Współpracownicy:

Wojciech Bońkowski, Max Cegielski,
Kuba Dąbrowski, Aga Kozak, Angelika Kucińska,
Jan Mirosław, Katarzyna Nowakowska, Cezary
Polak, Marek Raczowski, Marianna Saska,
Karolina Sulej, Stach Szablowski, Mike Urbaniak,
Jerzy Ziemacki

Projekt graficzny: Magdalena Piwowar

Pracownia graficzna: Andrzej Figatowski

Fotoedycja: foto@przekroj.pl, Franek Mazur

Korekta: Dominika Stępień, Agnieszka Ujma

Projekt strony internetowej: KRCMedia.pl

Wydawca: GREMI MEDIA Sp. z o.o.

ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa

Promocja i marketing:

Cezary Piernikowski – p.o. Dyrektora Marketingu
i Rozwoju, Paulina Berska (p.berska@rp.pl)

Biuro Reklamy i Ogłoszeń:

GREMI MEDIA Sp. z o.o. ul. Prosta 51,
00-838 Warszawa; tel. 22 629 86 14;
22 621 48 69; fax. 22 621 46 58; 22 625 61 57;
reklamainfo@presspublica.pl;

Dyrektor Biura Sprzedaży Korporacyjnej

Witold Trzciński tel. 22 463 05 53

Dyrektor Działu Agencyjnego i Magazynów

Filip Weichert tel. 22 463 01 88



PRENUMERATA TYGODNIKA „PRZEKROJ”

Prenumerata redakcyjna:

Cena prenumeraty 2013 r.:
Roczna: 175 zł, kwartalna: 46,80 zł
Zamówienie na prenumeratę należy składać
e-mailem: prenumerata@przekroj.pl
Dodatkowe informacje
tel. 800 120 195; 22 463 00 87

Prenumerata kolporterska

Oddziały Ruch SA, tel. 801 800 803
lub 22 693 70 00 – telefonicznie
Biuro Obsługi Klienta czynne w godz. 7-18,
www.prenumerata.ruch.com.pl, urzędy pocztowe

Prenumerata Elektroniczna

(e-wydanie, wydanie na tablet):
tel. 801 15 15 15, e-mail: serwis@platne@rp.pl
www.przekroj.pl, www.sklep.rp.pl, www.e-kiosk.pl
www.e-gazety.pl

Zdjęcie na okładce:

Szymon Rogiński/LAF Artists Management
Podziękowania dla studia Pin-up,
ul. Nowogrodzka 84/86, Warszawa

jej mogli niestety zrecenzować w listopadzie, kiedy pojawi się na rynku. „Między nami”, kilkusetstronicowa epopeja, ma przybliżyć czytelnikom trudy codziennej egzystencji żony premiera. I to im właśnie, czytelnikom, współczujemy najbardziej.



...o Ilonie Klejnowskiej, która zdecydowała się konkurować nie z panią, lecz z panną Tusk. Była już

Aniołkiem Kaczyńskiego i wiceszefową biura prasowego PiS, teraz zapragnęła zostać blogerką modowo-kulturalną. Ilona deklaruje, że chce zachęcać ludzi do odwiedzania galerii. Handlowych? – pytamy z drżącym sercem.



...o tym, że z programu Bronisława Wildsteina w Telewizji Republika uciekają goście. – Trochę jak w wierszu o dziesięciu Murzynkach – podsumował

sytuację, zadowolony najwyraźniej dezercją rozmówców, prowadzący. Tego dowcipu nie powstydzilby się sam Karol Strasburger. Kiedy uciekną telewizorowi? Sekundujemy im w tym z zapalem.



...o literce „W”, która sponsorowała ubiegły tydzień. W jak Warszawa, W jak walka, W jak wielka. Ściema.

REKLAMA



PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



„Warmia i Mazury regionem zjednoczonej Europy”

MAZURSKIE TĘŻNIE SOLANKOWE



Goldap to magiczne miejsce

z najczystszy w Polsce powietrzem. Jedyne uzdrowisko na Warmii i Mazurach jest prężnie rozwijającym się ośrodkiem turystyczno-wypoczynkowym, leżącym na skraju Garbu Szeskiego, nad jeziorem i rzeką, gdzie rozciąga się legendarna Puszcza Romincka. Goldap jest całosezonowym kurortem z szeregiem atrakcji letnich i zimowych / sztucznie naśnieżane trasy do narciarstwa zjazdowego i profesjonalne trasy do narciarstwa biegowego/.

W sercu parku zdrojowego, tuż przy Promenadzie Zdrojowej i pijalni wód mineralnych, powstały czwarte w Polsce tężnie solankowe. Doprowadzone do tężni solanki wydobywane z głębokości 646,5 m spływając po gałązkach tarniny, pod wpływem słońca i wiatru, wytwarzają wokół tężni mikroklimat o dużej zawartości jodu, bromu, magnezu, wapnia, krzemu i potasu.

Dzięki niepowtarzalnym walorom klimatycznym, wodom mineralnym i leczniczym oraz zasobom borowinowym Goldap jest uzdrowiskiem borowinowo-klimatycznym. Leczy się tu przede wszystkim choroby: reumatologiczne, ortopedyczno-urazowe, dolnych dróg oddechowych, kobiece, kardiologiczne i nadciśnienie, układu nerwowego, układu trawienia.

UZDROWISKO GOŁDAP ZAPRASZA

www.uzdrowiskogoldap.pl

Projekt dofinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego
w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Warmia i Mazury na lata 2007-2013



ROZMAWIA MAGDA ŻAKOWSKA, ZDJĘCIA SZYMON ROGIŃSKI/LAF-AM

Zostało panu pięć minut życia

Stanisław z Łodzi z czasem stał się moim alter ego. Takim głupszym mną we mnie – mówi **Marek Raczkowski**. Nasz ulubiony rysownik opowiada o tym, jak żył Stanisław i na co umrze. Jeśli umrze.

Jak Stanisław znalazł się w „Przekroju”?

Zaniósł go tam Tomek Piątek, wówczas mój bliski przyjaciel, obecnie bohater głośnej afery. Nasze drogi trochę się ostatnio rozeszły, ponieważ przy Tomku nie można spożywać alkoholu. On jest przeciwnikiem wszelkiego typu używek. Tropi je i tępi.

To pewnie był rzeczywisty powód, dla którego rozstała się z nim „Krytyka Polityczna”.

Podejrzewam, że jego nieznośny charakter i nieustanne przyczepianie się do wszystkich, że piją wódkę albo palą marihuanę czy browna, zwłaszcza to ostatnie, sprawiło, że jest trudny do zaakceptowania w jakiegokolwiek grupie.

Ale zanim Piątek zaniósł Stanisława do „Przekroju”, musiałeś go narysować...

...siedząc z Agnieszką w kuchni. Rysowałem jeszcze wtedy do „Polityki”. Te moje dowcipy były tam okropnie przestraszone, nieśmiałe, pełne kompleksów, skulone ze strachu przed



redaktorami. One z założenia nie mogły mówić, zero dymków, czyli musiały przemawiać metaforami. To było straszne. Co tydzień skomentować rzeczywistość jakąś metaforą, jakimś odwróconym przedmiotem, kotem w worku – strasznie się przy tym męczyłem. Mistrzem tej formy jest Andrzej Krauze. Rysuje wóz z gruszkami i podpisuje go mniej więcej tak: „To te gruszki na wierzbie, co obiecał Tusk”. Nie mówiąc już o słynnym rysunku z kozą.

Nie wracajmy do tego.

Wyciąłem go sobie z gazety, ale mieć oryginał, to by było coś! Podziwiam go, ja bym tak nie potrafił. Rysowanie metafor to była dla mnie droga przez mękę. Tymczasem siedząc z Agnieszką w tej kuchni, próbowałem narysować coś, co by ją rozśmieszyło. A pamiętaj, że Agnieszka nie ma za grosz poczucia humoru. Musiałem wymyślić coś nieśmiesznego. Te pierwsze komiksy ze Stanisławem wyglądały mniej więcej tak, że on sobie siedział ulicą, stawał, a po-

tem siedział dalej. Albo mucha koło niego przeleciała. Albo mówił: „To jest pierwszy odcinek moich przygód. Za tydzień będzie drugi”. Koniec. A potem: „A to jest drugi odcinek moich przygód. W zeszłym tygodniu był pierwszy”. Koniec. W piątym próbował sobie nalać wody do kubeczka, ale woda z kranu nie leciała, więc mówił: „O, woda nie leci z kranu”. Koniec. Przygody Stanisława z Łodzi były pierwotnie totalnie pozbawione puent czy akcji i to strasznie bawiło Agnieszkę. Z czasem zaczęły się pojawiać puenty, ale bardzo abstrakcyjne. To był komiks o komiksie. Sam o sobie.

Rysowałeś go, żeby rozśmieszyć Agnieszkę.

Totalnie. A potem mnie też zaczął śmieszyć. Inteligentny czytelnik mógłby domniemywać, że istniał jakiś racjonalny powód, dla którego nas śmieszył. Innym nie będę tego tłumaczył. Mniej więcej w tym samym czasie poznałem Tomka Piątkę. On wtedy zakładał nieruchomą telewizję. Znalazł jakąś lukę w prawie, z której wynikało, że nieruchomą telewizję z dźwiękiem można założyć bez żadnej koncesji. Spotykaliśmy się i snuliśmy wielkie wizje tej telewizji, trwały niekończące się narady, plany. Miałem szczegółową koncepcję tej stacji, a sam pomysł wydawał mi się



[Kup książkę](#)

stworzony specjalnie dla mnie. Ale nie wyszło. Ostatecznie podczas któregoś z zebrań Piątek zobaczył na stole w kuchni Stanisława, zachwycił się nim i zaniósł go do „Przekroju”. Stanisław był więc w „Przekroju” przede mną.

A dlaczego Stanisław?

Rysując, słucham radia Tok FM. Kiedy rysowałem pierwszy odcinek, do audycji dzwonili słuchacze. I zadzwonił akurat Stanisław z Łodzi. Ale oczywiście mogę dorobić jakąś legendę, wybitnych Stanisławów jest przecież bez liku. Stanisław Tym choćby. Albo Stanisław Lem. Stanisława Celińska. Stanisław Wielgus. Stanisław Klos.

Od początku wiedziałeś, że ten komiks będzie się ciągnął przez tyle lat?

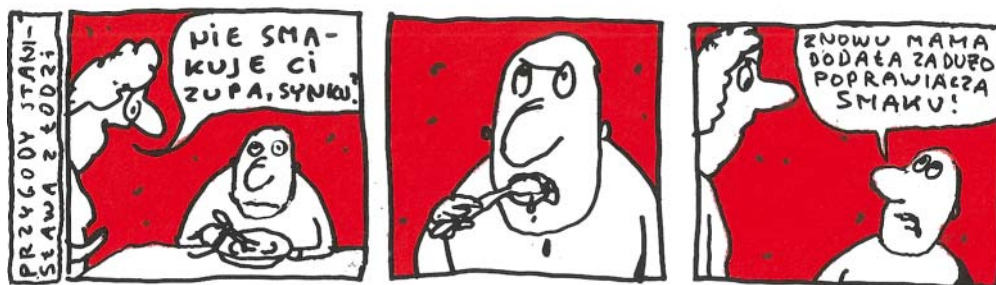
Przecież on się wcale nie ciągnie. Czy nikt nie widzi, że go prawie wcale nie ma?! Bardzo rzadko używam tego tytułu.

Dlaczego?

Ponieważ użycie go było od początku żartem z pewnej konwencji. Z wszystkich Filutków, Tytusów, Romków, Tomków i Atomków. To miał być niedorzeczny wybryk. Już sam fakt, że jestem skazany na bycie Markiem Raczkowskim, muszę codziennie z tym się kłaść, z tym zasypiać i z tym się budzić, jest już sporym ograniczeniem. Po co jeszcze narzucać sobie takie ograniczenia w sztuce, w wyobraźni, w rysowaniu?! Po co mi taki bohater na stałe? To oczywiście jest dobry zabieg komercyjny, bo ludzie mogą sobie wreszcie nazwać jakoś to, co robię – jakiś kolejny papierowy bohater. Ale to nigdy nie było moim celem. Ja chcę też rysować kobiety, kosmitów, Boga. A nie ciągle tego samego, niezbyt zresztą bystrego niedorajdę.

Czy poza komiksem Stanisław ma swoje życie? Kim on właściwie jest?

Ja nawet do końca nie wiem, jak on wygląda. Ma włosy czy jest łysy? Czy ma jakąś pracę? Nie wiem. Rysuję go różnie. Na pewno ma synka Piotrusia,



bo jak się raz pojawił, to nic się już nie dało zrobić. Ten synek od 12 lat sięga mu do kolana.

A ile lat ma Stanisław?

Trzydzieści parę. Postaci z bajek się nie starzeją. Jak z tymi dwoma wielkanocnymi kurczaczkami z mojego rysunku. Jeden z nich jest pomarszczony, a drugi nowiutki. I ten pomarszczony mówi: „Jestem już bardzo starym kurczaczkiem”. Bo kurczaczek to jest już taki oddzielny gatunek. Jak one się rozmnażają, skoro ciągle wyglądają tak samo? Chyba bociany je przynoszą.

Stanisław ma żonę?

Nigdy się nie pojawiła. Jeśli rysuję sceny małżeńskie, nie opatruję ich nagłówkiem „Stanisław z Łodzi”. Staram się, żeby on miał jak najmniej cech charakterystycznych. To by utrudniło jego dalsze losy, bo ja bym chciał, żeby on był mniej więcej taki jak ja, czyli mieszkał sam, ewentualnie raz na jakiś czas zajmował się dzieckiem. Zrobiłem kiedyś taki rysunek: „Co robisz w niedzielę? Wyjdziesz na podwórkę?”, „Nie, w niedzielę idę z biologicznym do zoo”. No i Stanisław jest właśnie takim biologicznym.

Piotruś to jedyna rodzina Stanisława?

Jest jeszcze matka. Bo Stanisław to jest taki trochę Miauczyński, a trudno sobie wyobrazić Miauczyńskiego bez matki.

To jest dobra matka?

„Odkaziłeś?” – pyta na przykład. A Stanisław powiedział jej kiedyś „Znowu mama dodała za dużo poprawiacza smaku!”